

Biuletyn

informacyjny

MIEDZY Zakładowego
KOMITETU
ZAŁOZYCIELSKIEGO
NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

Stefan M. Szacitowski
Mr.
Księgozbiór prywatny

LUBLIN
8 XII 1980
NR 7

SOLIDARNOŚĆ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Do użytku wewnętrznego

Co będzie jutro?

Demokratyzacja stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych w kraju spowodowała n a g ł e ożywienie duchowe ogromnych rzesz ludzi. Demokratyzacja ta polega na zlikwidowaniu statusu nieomyślności władz partyjnych i rządowych oraz niepodważalności ich decyzji, dążeniu ludzi pracy do rozszerzania zakresu kontroli społecznej, do wielogłosowej i jawnej krytyki instytucji społecznych - od rządu począwszy, poprzez sejm, ministerstwa, służby MO i SB, prokuraturę, aż do zjednoczeń, dyrekcji, kierownictw itp. Odbywa się to dzięki powstaniu i działaniu NSZZ "Solidarność", a wszelkie przejawy demokratyzacji w innych organizacjach społecznych są rezultatem istnienia Związku i form jego działania. Nagłe ożywienie społeczne spowodowało sytuację znaną w naszym kraju tylko sprzed wojny lub w sporadycznych krótkich okresach po 1945 r. nigdy jednak na taką skalę jak obecnie. Ten "wybuch" demokracji stwarzać może wrażenie rozgardiaszu i przejściowości - wrażenie mylące, gdy rzecz polega na autentycznej dynamice społecznej, a nie na bałaganie. Jednakże wroga przemianom część władz - różnego szczebla - z upodobaniem lansuje tezę o bałaganie. Polska dynamiczna, będąca w ruchu, rozdyktowana i aktywna stanowi zagrożenie ich pozycji pryncypialnych i absolutnie nieomyślnych znawców losu Polski i społeczeństwa. Dotychczas mieliśmy do czynienia z dynamiką sztuczną, karmioną dyrektywami i hodowaną w kokonie ideologii. Polegała ona na "aktywności" wokół np. wyborów, 1-maja, różnych dni branżowych, akcji "Każdy kłos...", dożynek, dni czynów społecznych, ruchu racjonalizatorskiego, sztucznych rocznic, zjazdów dużych i małych, konkursów gospodarności, różnych "Chełmów 80", "Bieszczadów 40", świąt gazety takiej i owakiej itd. Wszystko to było nadęte, kosztowne i niepotrzebne. Nikogo nie bawiło, nie mobilizowało - polegało na wzajemnym udawaniu, że idzie o wielką sprawę; w gruncie rzeczy był to zastój, a nie dynamika.

Ogromne obszary prawdziwej aktywności duchowej społeczeństwa pomijano świadomie. Doniosłych rocznic nie obchodzono a nawet nie dostrzegano, powodując, że społeczeństwo nie miało decydującego głosu nie tylko w sprawach państwa, swego regionu, miasta, środowiska, lecz nawet w sprawach swego osiedla lub kamienicy.

Gdy więc okazało się, że ruch związkowy, aktywność NSZZ "Solidarność" pozwoliła utajnione sprawy wydobyć z ukrycia, mówić o nich, a nawet kontrolować i współdecydować - ilość problemów przerosła możliwości przyswajania wielu ludzi. Nic dziwnego, gdyż więcej jest dziś pytań, zdziwienia, więcej potencjalnych kierunków marszu niż gotowych odpowiedzi, wiedzy i możliwości wyboru.

Obecna aktywność społeczeństwa ma walory twórcze: stanowi wartość samą w sobie. Tworzymy wstęp do dziejów Polski, w których nareszcie nie będziemy wszystkiego załatwiać do końca, rozwiązywać wszystko od zaraz i doskonale - ani postulatami najmadrzej sformułowanymi, ani naradami branżowymi, ani dyskusjami z ministrami i premierami, ani debatą sejmową, naradą rządu lub

zjazdem partii. Tego nikt nie potrafi, ale lata całe oficjalna propaganda wmawiała nam, że są wybrańcy, którzy posiadają cudowny kompas pokazujący właściwy kierunek! Oduczano ludzi codziennego dyskusowania i demokratycznego różnicowania poglądów. Stańliśmy teraz wobec możliwości wydobywania z siebie prawd oraz żądań tłumaczonych w duchu lub ogłaszanych odważnie tylko przez ugrupowania nazywane do dziś z trybun propagandowych "antysocjalistycznymi". Ale nie należy się spodziewać, że w ciągu następnego miesiąca lub roku wszystko zostanie powiedziane, załatwione, oczyszczone i samo pójdzie gładko siłą rozpedu!

Ruch, zadawanie pytań, poszukiwanie odpowiedzi - będą stałą praktyką. Nie doczekamy się mądrego /a jeśli się pojawi - nie wierzymy mu/, który genialnie rozwiąza problemy płacowe, wymianę dyrektorów, rozliczanie rządu itd. Gdybyśmy czegoś takiego oczekiwali, znaczyłoby to, że znów chcemy kłapek na oczy, zrzucania odpowiedzialności na "nich" i błogiego snu społecznego. Utworzenie NSZZ "Solidarność" to nie jeszcze jeden zryw Polaków do boju, by potem leczyć rany z barykad i rozpamiętywać. To utrzymanie społeczeństwa

w ciągłym ruchu, samego za siebie odpowiedzialnego! Nic nie skończy się jutro, nie zapanuje błoga cisza, spokój, bogactwo i narodowe szczęście - dlatego mylą się, ci którzy myślą, że trzeba zrobić coś szybko, mądrze i skutecznie, żeby "wreszcie być spokojni". Nie chodzi przy tym o anarchię, lecz o stałą aktywność społeczeństwa. Trzeba będzie nieustannie walczyć z lenistwem, fałszywą moralnością, samowładztwem, głupotą, wrogością do ludu, szantażem, z prowokacjami i tępą propagandą. Walczyć nie na noże, lecz na rozumy i solidarnie. Na pytanie: "Co będzie jutro?" można więc odrzec: "To samo, co dziś - przemiany." Nasz kraj w swych najlepszych momentach takim był - dynamicznym i zmiennym. I takim powinien być zawsze. Utrzymanie tego stanu rzeczy wymaga aktywności i wysiłku. Wymaga coraz lepszego zorganizowania NSZZ "Solidarność", a także wszystkich sił odnowy - popierania ich i ochrony. Nadchodzą trudne lata - nie jałowego biegu, nie wyczekiwania, nie dyskusji "u cioci na imieninach" - lecz lata dynamiki społecznej, życia trudnego, ale wartościowego, niespokojnego może, ale dającego Polakom satysfakcję, iż nie są bezwolnym stadem. Dynamika społeczna narasta i trzeba ją utrzymać. Trzeba rozważać, nie jak wyciszać samych siebie, lecz jak spokojnie i rozsądnie d z i a ć. Musimy uwierzyć, że jesteśmy zdolni nie tylko do zrywów - co przypisuje się charakterowi naszego narodu - ale i do utrzymania dzisiejszych osiągnięć. Tyle razy mieliśmy w historii szanse po temu, ale nigdy jeszcze tak realne, jak dziś.

Bronisław Kowalski

Strajk Okupacyjny Pracown. Kultury
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Gdańsk, dn. 12.XI.1980 r.

Sala kominkowa Urząd Wojewódzki
w Gdańsku

WPROWADZENIE PROBLEMOWE DO ROZMÓW
Z KOMISJA RZADOWA

Naród to wielka wspólnota ludzi, która w kulturze posiada swoją tożsamość. Sposób istnienia kultury świadczy o narodzie. "Historia naszego narodu dowiodła, że skazywany wielokrotnie na śmierć przetrwał, zachował swoją tożsamość, nie dzięki siłom fizycznym, ale wyłącznie w oparciu o swoją kulturę" /Jan Paweł II/.

Wypowiadamy się właśnie w obronie tego najwyższego narodowego dobra. Wieloletnie manipulowanie kulturą, traktowanie jej instrumentalnie spowodowało

bezpowrotne spustoszenia zarówno w świadomości społeczeństwa jak i w funkcjonowaniu instytucji kulturowych.

Mecenasem w naszym ustroju jest Państwo. Trzeba postawić pytanie czy Mecenas przeznaczając od lat wielu tak niskie nakłady na kulturę działał świadomie? Czy zdawał sobie sprawę z katastrofalnych skutków, których być może nie można będzie odrobić przez następne parę pokoleń. Z ubolewaniem stwierdzamy, że działania takie w efekcie sprowadzały społeczeństwo polskie do roli bezmyślnego konsumenta.

Dewastowano pomniki narodowej kultury. Dowolnie interpretowano historię w ciągu zmieniających się programach nauczania. Odmawiano wartości dzieł powstałym poza oficjalnym nurtem polityki kulturalnej. Odzwyczajano od samodzielnego myślenia systemem zunifikowanej prasy i informacji. Zubożono w ogromnym stopniu całą sferę dózn duchowych indywidualizujących i rozwijających człowieka.

Odebrano poczucie odpowiedzialności moralnej za wykroczenia łamiące elementarne normy współżycia społecznego. Kodeks etyczny przestał istnieć. Tak działający system sprawił, że stopniowo pozbawiono nas istotnych bodźców stymulujących rozwój osobowości człowieka. Traktowano go z pogardą. A przecież człowiek jest podmiotem, przedmiotem jak i celem kultury. I właśnie CZŁOWIEK w sierpniu zanegował ten system i zażądał daleko idącej reformy. Przypomniał nam dobitnie o prymacie świadomości. Powiedział, że jedyną ręką mią uzdrowienia istniejącego stanu jest oddanie Kulturze należnego jej miejsca. Wymagana reforma powinna opierać się na kilku niepodważalnych zasadach. Powszechnego udostępnienia całego dorobku polskiej kultury celem stałego i pełnego funkcjonowania jej w świadomości społecznej. Zagwarantowanie Obywatelom możliwości wyboru spośród wielorakich myśli, poglądów i sądów. Zdjęcia zapisu cenzury ze wszystkich dzieł, nazwisk polskich i obcych informacji kulturalnych, gospodarczych i społecznych.

Pełnej demokratyzacji w dostępie do dóbr kultury. Poszanowania i tolerancji dla wolności twórczej jednostki. Zapewnienie każdemu członkowi społeczeństwa dostępu do najszerszej pojętego dorobku cywilizacji w zakresie zdobyczy kulturalnych i naukowych.

Społeczeństwo musi być jednak wszechstronnie przygotowane do odbioru i wykorzystania dóbr kultury przez proces kształcenia. Pilnej zatem reformy wymaga cały kompleks spraw szkolnictwa pionu podstawowego i średniego. Trzeba odważnych i mądrych decyzji i także niebagatelnych inwestycji.

W dysponowaniu na cele kultury należy kierować się autentycznymi potrzebami społeczeństwa. Polityka finansowania nie może stać się narzędziem dominacji jednego modelu myślenia narzucającego własny i jedyny program. Nie można je wykorzystywać w celach doraźnego sukcesu nie licząc się z dobrem człowieka i jego godnością.

Najwyższe nawet nakłady na kulturę nigdy nie będą nieopłacalne, gdyż wrócą do społeczeństwa w momencie niedającym się przeliczyć w wartościach duchowych

Realne możliwości dokonania przemian w funkcjonowaniu życia społeczno-ekonomicznego oraz kontrola systemów zarządzania gospodarką znalazły swój zapis w Gdańskim Porozumieniu z dnia 31 sierpnia br. Podobny dokument programowy w dziedzinie kultury powstanie w wyniku przygotowywanego przez Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych - "Raportu o stanie kultury". Autorami tego dokumentu są ludzie o najwyższych autorytetach w dziedzinie nauki, kultury i sztuki. Postulujemy aby dla zreformowania polityki kulturalnej Rząd PRL oparł się na tym dokumencie i przyjął obligatoryjnie jego zalety. Ustalenia o których mowa oraz rozeznanie w potrzebach kultury już w tej chwili ujawniają konieczność zagwarantowania minimum budżetowego chociażby na poziomie innych krajów europejskich.

Gwarancja ta na rok 1981 musi wynosić minimum 2%. Nasze zaniedbania są ogromne. Dzisiejsze minimum 2% musi w niedalekiej przyszłości systematycznie wyprzedzać wzrastający poziom całokształtu życia społeczno-ekonomicznego.

Za Komitet Strajkowy
Pracowników Kultury

Halina Słojewska Halina Winiarska

Fragmety Protokołu

porozumienia zawartego w dniu 17.XI.1980 r. w Gdańsku pomiędzy: Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym Pracowników Kultury zrzeszonych w NSZZ "Solidarność":

Uznając, że w obecnej sytuacji kraju nie jest możliwe natychmiastowe zwiększenie nakładów finansowych na kulturę do wymaganej wysokości /conajmniej 2 % dochodu narodowego do podziału/ i przyjmując jako wspólną opinię, że dla rozwoju kultury i nadrobienia zaniedbań sprawą zasadniczą jest szybka poprawa jej podstaw materialnych, ustalono następujący sposób stałego zwiększenia nakładów:

1. Minister Kultury i Sztuki zabezpieczy zwiększenie środków finansowych na kulturę w ramach budżetu MKiS na rok 1981 do wysokości conajmniej 0,9 % dochodu narodowego do podziału. W tym celu Minister Kultury i Sztuki przedłoży Radzie Ministrów projekt budżetu określający te nakłady finansowe na rok 1981 na conajmniej 0,9 % dochodu narodowego do podziału.
3. Minister Kultury i Sztuki przedstawi w planie 5-letnim /1981-1985/ wzrost nakładów finansowych na kulturę w wysokości nie mniejszej niż 1,5 % dochodu narodowego do podziału.

Za Komitet Strajkowy Przewodniczący Szymon Pawlicki

Prohibity

Dzisiaj, po kilku miesiącach od pierwszego drgnięcia społecznego naszego narodu, dla żadnego Polaka nie jest już czymś niezrozumiałym słowo "cenzura". To dobrze, bo jeszcze pół roku temu zdarzało mi się nie tak znowu rzadko rozmawiać z ludźmi, którzy o jej istnieniu nie mieli zielonego pojęcia! Przemiana postawy społecznej zależna jest jednak w dużym stopniu od przemiany świadomości. Żeby jednak to dzieło przemiany mogło dokonać się w pełni, konieczne jest poszerzenie naszego słownika o jeszcze inne słowa, takie jak np. słowo "prohibit".

Co to jest prohibit? Jeszcze dziś spory procent ludzi w naszym społeczeństwie nie byłby w stanie udzielić odpowiedzi na to pytanie, podobnie jak trzy miesiące temu poza specjalistami niewielu Polaków wiedziało kim jest Czesław Miłosz. Otóż prohibit, to w żargonie bibliotekarskim "książka zakazana". Już w sierpniu bibliotekarze wystąpili m.in. z żądaniem pełnego udostępniania czytelnikom księgozbiorów. Przecież nie od dziś stają pozamykane na cztery spusty w wydzielonych pomieszczeniach magazynów bibliotecznych tomy poezji Czesława Miłosza, powieści i dzienniki Witolda Gombrowicza, naukowe opracowania dotyczące najnowszych dziejów Polski i świata pióra Piotra Wandycza, Jana Kucharzewskiego, Władysława Pobóg - Malinowskiego, Mariana Kukiela, analizy filozoficzne Leszka Kołakowskiego ... Stają pamiętniki Oskara Haleckiego, rządy roczników czasopism, leżą bieżące czasopisma ekonomiczne ... Tam również można znaleźć ostatnie książki naszych najwybitniejszych pisarzy nieemigracyjnych: Tadeusza Konwickiego, Kazimierza Brandysa, Piotra Wierzbickiego, Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego.

Zdaniem polskich bibliotekarzy /i nie tylko bibliotekarzy/ czas już najwyższy, by społeczeństwo polskie odzyskało swobodny dostęp do np. wybitnej literatury światowej - do Orwella, Sołżenicyna, Grassa... Głos bibliotekarzy może jednak okazać się za słaby. Nie można zmarnować szansy wielokrotnienia go, pomnożenia dzięki "Solidarności" o całe społeczeństwo, które jasno i zdecydowanie upomni się o swoje prawa również i w tym zakresie. Ale aby się tak stało, społeczeństwo musi dokładnie wiedzieć, że jest takie słowo - prohibit!

Cezary Listowski

PS/ I jeszcze jedno. Książki te, przechwytywane przez celników na granicy konfiskowane przez milicję i służbę bezpieczeństwa w prywatnych mieszka-

niach nie zostały dla społeczeństwa stracone bezpowrotnie. Chyba dobrze będzie, jeśli jak największa liczba ludzi dowie się, że książki te trafiały w ostatecznym rezultacie do specjalnych magazynów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie pieczołowicie zabezpieczone przez bibliotekarzy tej zasłużonej dla naszego narodu księżnicy czekają do dziś na lepsze dni. Na lepsze, to znaczy na takie, kiedy jako dublety egzemplarzy znajdujących się w zbiorach Jagiellonki, trafią do wielu innych bibliotek w Polsce. Po to, by dotrzeć w końcu do jak najszerszego kręgu odbiorców.

DOKAD ZMIERZASZ RODZINĘ /odc. I/

Dotykając problemów rodziny - dotykamy tym samym węzłowych problemów społecznych skupionych w tej podstawowej komórce życia socjalnego. Temat ten nie ma więc w sobie nic z "prywatności", chociaż wkracza w życie prywatne każdego z nas. Ważny jest zwłaszcza obecnie, kiedy należy dokonać rozrachunku i zdać sobie sprawę z procesów, jakie dokonały się w naszych rodzinach, uświadomić sobie jakie są zagrożenia oraz jakie szanse odnowy.

Odbudowa polskiej rodziny to odbudowa całego społeczeństwa i tego trzeba być świadomym. Dlatego w naszym piśmie związkowym będziemy próbowali z wielu stron przyjrzeć się problemom rodziny. Cykl naszych rozważań rozpoczynamy trzyczęściową wypowiedzią dotyczącą:

1. Współczesnych zagrożeń kulturowych rodziny
2. Czym była rodzina w przeszłości?
3. Poszukiwanie dróg wyjścia.

Współczesne zagrożenia kulturowe rodziny

Po 1945 roku nastąpiły gwałtowne przemiany polityczne i ekonomiczno-socjalne, którym towarzyszyło gruntowne rozbicie tradycyjnych struktur społecznych. Owe przemiany spowodowały, że zmienił się sposób myślenia oraz skala wartości dwóch, a nawet trzech pokoleń Polaków. Niemalą w tym rolę odegrało poddanie rodzin pod kontrolę państwa, ich uzależnienie pod względem materialno-czasowym oraz propagowane przez środki masowego przekazu wzorce postępowania. Wszystkie te czynniki dokonały zasadniczej wyrwy w poszanowaniu dla osoby ludzkiej, co jako rezultat posiadało daleko idące uprzedmiotowienie człowieka. Co więcej - celowemu zamazaniu uległo wiele norm etycznych, zło nie było jasno nazywane złem, stało się pojęciem względnym, zależnym od okoliczności.

Oczywiście w jednej wypowiedzi niepodobna zawrzeć wszystkich zagrożeń kulturowych rodziny, ani nawet wymienić wszystkich czynników rozkładowych, z konieczności trzeba się ograniczyć do najbardziej węzłowych.

Znany jest trwający od trzech dziesięcioleci masowy pęd do miasta, który sprawił, iż duże grupy ludności opuściły wieś. Nastąpiło zerwanie więzi z własnymi rodzinami i ze społecznością lokalną, a w konsekwencji odcięcie od tradycji rodzinnej i środowiskowej, jak również, w jakiejś przynajmniej mierze - od tradycji narodowej i religijnej. W anonimowych, nie znających się wzajemnie masach ludności miejskiej zanika mechanizm kontroli społecznej.

Wobec ujednoczenia poziomu kulturalno-materialnego rodzina niezależnie od środowiska i wykonywanego zawodu straciła możliwość wyboru stylu życia.

Zasadnicza zmiana dokonała się w sposobie traktowania własności. Własność, a zwłaszcza ziemia uważane były za dziedzictwo, warunkujące autonomię życia rodziny. Składała się na nie praca wielu pokoleń. Powojenne przemiany spowodowały, że w wielu rodzinach wiejskich, rzemieślniczych, inteligenckich zniszczony został dorobek poprzednich generacji. Obecnie własność przestała być bazą dla wartości moralnych, a stała się wyłącznie doraźną wartością konsumpcyjną, skądinąd wcale niełatwą do zdobycia. Podyktowana względami materialnymi konieczność pracy zawodowej znacznej ilości kobiet zamężnych, w wysokim stopniu ogranicza ich aktywność wewnątrz obszaru życia rodziny. Bolesnie odbija się to na wychowaniu dzieci, a zwłaszcza na przekazaniu wartości w stosunku do młodej generacji. I tu należy pamiętać, iż w czasach nie-

woli narodowej społeczeństwo nasze zawdzięcza w bardzo poważnej mierze postawie kobiet polskich przetrwanie samoidentyfikacji narodowej. Dzięki matkom - młode pokolenie wynosiło z domu określoną skalę wartości chrześcijańskich i narodowych. Obecnie przyszłe żony i matki nie są przygotowywane do tych trudnych ról. Co gorsza wprowadzony od paru lat w szkołach średnich program "wychowania w rodzinie socjalistycznej" jest cenajmniej dyskusyjny i stanowi jeszcze jeden z groźnych sposobów manewrowania człowiekiem. Stwierdzenia dotyczące roli kobiet nie umniejszają problemu obecności mężczyzny w rodzinie i całej jego współodpowiedzialności.

Jedną z dotkliwszych przyczyn rozbicia rodziny jest brak czasu oraz pospieszny tryb życia. Narzucone uwarunkowania pozadomowe: aprowizacja /ostatnio tragiczna/, komunikacja, wadliwa struktura zajęć szkolnych, konieczność dorabiania poza pracą etatową rodziców, obowiązkowe szkolenia i imprezy powodują brak czasu rzutu na więzi rodzinne. Kwestia jest tym bardziej paląca, iż czas wolny i rytm dnia poszczególnych członków rodziny nie jest zsynchronizowany. Uzależniony jest on od czynników zewnętrznych, na które dotychczas nasze rodziny nie miały wpływu /urlopy, ferie, wakacje, wolne soboty, obowiązkowe imprezy dla dzieci i młodzieży organizowane w dni świąteczne, różny czas rozpoczynania się zajęć szkolnych, przerzucanie przez przepracowane kobiety na dni świąteczne wielu zaległych czynności gospodarczo-domowych. Uzależnienie materialne oraz ideologiczne zespolone z brakiem czasu, skrajnie trudna sytuacja, w jakiej znalazł się kraj, widmo lat głodowych - powodują zachwianie poczucia bezpieczeństwa - rzutują na sytuację psychiczną rodzin polskich doprowadzając do nerwic i są jednym ze źródeł szerzącego się alkoholizmu.

Coraz częściej występuje zanik rodziny wielopokoleniowej, jak również szerszy zanik związków opartych o więź pokrewieństwa i sąsiedztwa, które funkcjonowały w tradycyjnej społeczności lokalnej. Powiązania o charakterze zawodowym biorą górę nad więzami pokrewieństwa. Procesy te uczyniły z rodziny "samotną wyspę". Widoczny jest zanik rodziny wielodzietnej. Rośnie społeczeństwo jedynaków, małych egoistów okaleczających psychicznie, samotnych a nastawionych na własną wygodę. Niejednokrotnie sami rodzice troskliwie pielęgnują postawy egoistyczne własnych dzieci, zabiegając usilnie i nie zawsze najuczciwymi metodami o promocję społeczną własnych synów, czy córek, do których przy normalnych układach społecznych winny dojść własną pracą czy wysiłkiem.

Na sytuację naszych rodzin rzutuje tragicznie napięty problem mieszkaniowy. Do tematu tego będziemy na łamach naszego pisma powracać, wymaga on osobnego opracowania. Bez spełnienia minimum w tym zakresie trudno mówić o normalnym funkcjonowaniu rodziny.

Pod wpływem wymienionych wyżej czynników następuje poważne osłabienie, a nawet zanik tradycyjnej obrzędowości rodzinnej. Podtrzymywanie wielu zwyczajów jest w warunkach współczesnego życia bardzo trudne, inne przestają być czytelne dla współczesnego człowieka. Nawet te zwyczaje, które przetrwały

/np. odwiedzanie grobów w Dzień Zaduszny, czy sposób obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia w rodzinie/ - tracą swój głębszy sens, przede wszystkim religijny, przestają być nośnikami wartości. Ponadto - oficjalne środki masowego przekazu dotychczas dokładały starań aby wypaczyć ich istotny sens.

Ewa Jabłońska-Deptuła

----- Poświęcenie rzeźby i obrazu patronki górników

W dniu 14. XII. 1980r. o godz. 13.00 odbędzie się Msza Święta w cechowni w Bogdanie, podczas której nastąpi poświęcenie obrazu i rzeźby Świętej Barbary, patronki górników. Poświęcenia dokona ks. biskup Bolesław Pylak. Obraz i rzeźba Św. Barbary znajdować się będzie według starodawnego obyczaju w cechowni, po to by górnicy mogli przed szychcą pomodlić się do swej patronki.

Rezerwowujemy druk artykułów dotyczących problemów społeczno-gospodarczych województwa chełmskiego. Artykuły te opracowane zostały na podstawie raportu chełmskiego MKZ o stanie gospodarki i sytuacji społecznej w województwie. Pierwszy tekst porusza sprawy rolnictwa i służby zdrowia, następnie omawiać będą m.in. zagadnienia zaopatrzenia rynku, akcji "Chełm 80" itp. Prosimy naszych Czytelników o listowne wypowiedzi dotyczące omawianych problemów. Czekamy na listy nie tylko z woj. Chełmskiego, gdyż podobne problemy występują w całym regionie/adrs redakcji: MKZ NSZZ "Solidarność" Lublin, ul. Okopowa 7, redakcja biuletynu/.

I. Rolnictwo w woj. chełmskim

29 listopada br. w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Chełmie odbyło się spotkanie, którego gospodarzem był Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" Ziemi Chełmskiej. W spotkaniu poza gospodarzami uczestniczyli z jednej strony powołani przez MKZ eksperci oraz przedstawiciele załóg zakładów pracy zrzeszeni w związku "Solidarność" z drugiej zaś strony władze z wojewodą Alojzjem Zielińskim, prezydentem miasta Danielem Hanem oraz dyrektorzy wydziałów, zjednoczeń, przedsiębiorstw.

Spotkanie trwało 13 godzin. Przedstawione zostały oraz przedyskutowano najważniejsze problemy nurtujące mieszkańców Chełma i województwa. W siedmiu zespołach problemowych przygotowano siedem tematów. Każdy z tematów opracowany został w sposób ujednoczony: stan, przyczyny, wnioski.

Stan rolnictwa w województwie chełmskim pozostawia wiele do życzenia, szczególnie jeśli chodzi o gospodarstwa państwowe i spółdzielcze. Sektor ten został przeinwestowany. W nieprzemysłanych inwestycjach utopiono miliony złotych. Przyjmowanie do eksploatacji budynków inwentarskich z trwałymi usterkami uniemożliwia pełne ich wykorzystanie podrażając i tak wysoki koszt produkcji 1 kg żywca do 120 zł.

Zakład tuczu owiec w Iłowej, którego koszt wyniósł 107 mln. zł. przewidziany został na 7 tys. sztuk. W ciągu 6 miesięcy zgromadził tylko 1200, a posiadając nieczynne urządzenia będzie zmuszony wyłączyć część budynków z eksploatacji. Usunąć trzeba będzie część zainstalowanych już urządzeń, o których z góry podobno wiedziano, że mają wady techniczne.

Katastrofalna sytuacja jest w SKR-ach. 23 SKR-y "wypracowały" za trzy kwartały tego roku ok. 50 mln. strat na pokrycie których pójdą prawdopodobnie środki Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Odbędzie się to kosztem rolnictwa indywidualnego. Usługi, które winny być podstawową, a właściwie jedyną działalnością SKR-ów, budzą bardzo wiele zastrzeżeń.

Indywidualni rolnicy uskarżają się na brak maszyn i urządzeń oraz biurokratyzowaną procedurę ich zakupu.

Stale zmniejsza się areał gruntów użytkowanych rolniczo. W 1946 roku na obywatela przypadało 0,8 ha, w 1979 roku już tylko 0,46ha./dane ogólnokrajowe

Pogłębia się kryzys zaufania indywidualnych rolników do władz administracyjnych i partyjnych oraz ich poczynania.

Katastrofalnie przedstawia się stan szkolnictwa rolniczego. Narzucone zostały limity naboru do poszczególnych szkół bez uwzględnienia bazy lokalowej. Zagęszczenie dochodzi do szczytu. Np. w Okszowie połowa sal wykładowych mieści się w baraku. Brak sanitariatów dla młodzieży w budynku szkolnym. Szczytem nieprzemysłanych decyzji było odebranie szkołom gospodarstw przy-szkolnych lub zmuszanie do specjalizacji przekreślając tym samym ich dydaktyczną rolę. W szkołach rolniczych prowadzone są zajęcia w oparciu o modele gipsowe bydła i trzody.

Filmy, przeźrocza i inne podstawowe pomoce naukowe są tak przestarzałe, że budzą śmiech. Naukę mechanizacji rolnictwa skutecznie uniemożliwia brak warsztatów. Niski poziom kultury rolnej rolników indywidualnych, szerzące się nagminnie pijaństwo, duży odsetek nałogowych alkoholików, żadnych rozrywek kulturalnych, całkowity prawie zmierzch zespołów amatorskich i organizacji młodzieżowych, których archaiczny styl pracy odstraszył młodzież - oto obraz wsi chełmskiej u schyłku 1980 roku.

Służba Zdrowia

Pod tym względem sytuacja w Chełmie i województwie chełmskim jest szczególnie zła. Brak łóżek w szpitalach, brak leków, środków opatrunkowych, środków do utrzymania czystości, brak narzędzi, igieł, strzykawek, brak funduszy na profilaktykę i rehabilitację, katastrofalny brak lekarzy, salowych, analityków, w nieco mniejszym stopniu pielęgniarek. Ogromne potrzeby chełmskiej służby zdrowia obrazuje stan psychiatrii. Na 120 łózkach szpitalnych przebywa obecnie 160 pacjentów. Wskaźnik łóżek dla szpitala psychiatrycznego jest o połowę niższy od średniej krajowej. Oddział odwykowy dla alkoholików liczy 16 łóżek na całe województwo. Zmniejszono o połowę oddział gruźliczy. W ambulatorium Pogotowia w tym samym pomieszczeniu przyjmuje się wszystkich pacjentów z alkoholikami włącznie ~~xxxx~~ Brak mieszkań dla lekarzy i personelu medycznego. Szpital w Chełmie ma najgorszą łączność telefoniczną w całym mieście. Warsztaty naprawcze sprzętu medycznego pracują w skandalicznych, anty-sanitarnych warunkach. Są tylko dwie ogólnodostępne przychodnie. Za mało jest żłobków. Rozbudowane niepotrzebnie administracje. Brak ujęcia wody w szpitalu. Dodać trzeba, że jest to tylko część problemów poruszonych na spotkaniu w Chełmie.

/ciąg dalszy nastąpi/

opr. Danuta Winiarska

W sprawie racjonowania mięsa

Ludzie odpowiedzialni nie mogą brać udziału w proponowanej ostatnio dyskusji na temat racjonowania mięsa i tłuszczów z następujących powodów:

1. Nie zostały udostępnione do tej pory dane, obrazujące globalną produkcję mięsa w roku bieżącym. /Nawiasem mówiąc, czy jest choć jeden człowiek w Polsce, który posiada pełną informację na ten temat?/ Dane te muszą uwzględnić następujące wskaźniki: wielkość produkcji nierogacizny i bydła rzeźnego, b/ wielkość produkcji drobiu, c/ wielkość produkcji masła, d/ ilość smalcu i innych tłuszczów zwierzęcych, e/ ilość tłuszczów pochodzenia roślinnego. Muszą tu być znane liczby bezwzględne obrazujące stan produkcji poszczególnych artykułów wziętych oddzielnie.

Dotychczas Rocznik Statystyczny z 1979 r. podając dane za rok 1978, informował np. o łącznej produkcji tłuszczu i podrobów. Tego typu informacja niczego jednak nie wyjaśnia.

2. Muszą być ujawnione dane dotyczące naszego eksportu mięsa oraz tłuszczu wraz z cenami, za które je sprzedajemy.

3. Po opublikowaniu tych wszystkich danych należy zacząć dyskusję społeczną od postawienia pytania: Czy, jeśli mięsa w kraju okaże się za mało, należy zakupywać je za granicą, rezygnując tym samym z zakupu innych artykułów i jakich?

Jest to sprawa tak poważna dla życia narodu, że należałoby przeprowadzić nawet coś w rodzaju referendum.

4. Musi być bezwzględnie utrzymana znana lekarzom i dietetykom racja mięsa, tłuszczów i innych produktów żywnościowych, niezbędna dla właściwego funkcjonowania organizmu ludzkiego, Są na ten temat dane FAO, gdzie określa się normę żywieniową w zależności od klimatu, wieku i wykonywanej pracy. Są one u nas znane tylko nielicznym fachowcom. Muszą bezwzględnie być ujawnione!

5. Pamiętać należy, że ustalone są dzienne racje żywieniowe, gdzie poszczególnych artykułów nie można traktować w sposób wyizolowany.

Ludzie muszą mieć zapewnione te wszystkie artykuły żywnościowe przynajmniej na wskazanym minimalnym poziomie. Jeśli w dziennej racji brak jest jakiegoś produktu, np. mleka pełnego, musi wzrosnąć odpowiednio racja inne-

go artykułu, np. sera tłustego, aby zapewnić organizmowi ludzkiemu odpowiedni poziom kaloryczny, białkowy, węglowodanowy itd. Niczego nie załatwi w tej chwili racjonowanie mięsa i tłuszczów i to na niesłychanie niskim poziomie, jaki jest proponowany. Muszą być na rynku wszystkie /poza mięsem/ niezbędne do życia ludzkiego artykuły spożywcze: ryby, cukier, chleb i przetwory z mąki, kasze i ryż, miód, ziemniaki, jarzyny i owoce, pełnowartościowe przetwory z mleka itd.

Nasz naród od lat jest permanentnie niedożywiony. Już od bardzo dawna nie można kupić pełnotłustego mleka, nasze kilkuletnie dzieci nie znają nawet jego smaku. Racjonowane jest już od pewnego czasu pełne mleko w proszku - sprzedaje się je tylko dzieciom bardzo małym. A co mają pić starsze dzieci? Tę zabieloną wodę, którą się nazywa mlekiem chudym? Brakuje tłustej śmietany, serów pełnowartościowych itd. Szczególnie tragiczna jest sytuacja w mniejszych ośrodkach w kraju, gdzie od lat są braki w zaopatrzeniu w masło śmietaną /nie ma nawet chudej/ a nawet okresowo trudno jest kupić chleb. Kto odpowie wreszcie za ten skandal. Tłumaczenie się nieurodzajem jest niepoważne. Na całym świecie są chude i tłuste lata w rolnictwie. A gdzie w Europie, poza Polską w tej chwili, jest podobnie tragiczna sytuacja z żywieniem narodu? Musi być ogólnonarodowa dyskusja nie nad podziałem mięsa, proponowanym w tej chwili w aptekarskich dawkach, jak bezcenny lek, ale nad sprawą zasadniczą: w jaki sposób uchronić w tej chwili cały naród od głodu? Jest nas 36 milionów - i o tym trzeba pamiętać.

Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW Warszawa 1972 r.

Rozdział VI

Wykorzystanie psów służbowych w pracy MO.

Temat: Zasady Żywienia - str. 178, 179

Przepisy o żywieniu dorosłych psów służbowych określają dzienną należność żywnościową.

Składa się na nią:

1. mięso wołowe z kością - 500 g.
2. tłuszcze - 30 g.

Dzienna porcja mięsa powinna zawierać 350 g. czystego mięsa i 150 g. kości. W celu urozmaicenia karmy białkowej można podawać nie częściej niż co drugi dzień następujące zamienniki:

- mięsa baraniego od 100 g. do 500 g.
- mięsa końskiego od 100 g. do 500 g.
- podrobów - 125 g. /dziennie 625 g./
- dorsza świeżego 200 g. /dziennie 1 kg/
- mleka 300 g. /dziennie 1 1/2 l./
- jaj 100 g. /dziennie 10 szt./

Tyle w tej ciekawej książce dla słuchaczy szkół podoficerskich MO. Natomiast dla robotnika miesięcznie 4 kg. tj. dziennie około 135 g. mięsa. Z tym, że nie będzie sobie można stosować zamiennika np. zamiast 135 g. mięsa wołowego proszę około 180 g. podrobów. Pies to pies! Ma swoje przywileje!

Busse - Szachowicz

Przedruk: "Solidarność Lubuska" dn. 28.XI.80 r. - Zielona Góra.

Informacje ze spotkania w dn. 2.XII.

MKZ - WOJEWODA

1. Sprawy płacowe:

- Ocena podwyżek płac od lipca br. w województwie lubelskim. MKZ przedłożył wyniki ankiety przeprowadzonej w 250 zakładach pracy: 68 % odpowiedzi wyraża niezadowolenie z wysokości podwyżek i - szczególnie - ze sposobu podziału kwot podwyżkowych w zakładach. Dyrektor NBP przedstawił sprawozdanie z ruchu płac od lipca br.; dane NBP potwierdzają ocenę dokonaną w MKZ. Strony zgodziły się, że regulacje płac nie spełniły zadania a nawet - że wzbudziły niezadowolenie. Zapowiedziano dalsze rozmowy na temat podwyżek
- MKZ przedłożył dokumentację średniej płacy w zakładach różnych branż na terenie województwa lubelskiego; z reguły niższej niż średnia krajowa płaca w poszczególnych branżach. Różnica na niekorzyść województwa lubelskiego w stosunku do średniej krajowej w przemyśle wynosi - 750 zł. Wojewoda zobowiązał się do podjęcia starań w kierownictwach poszczególnych resortów na rzecz zniwelowania tej różnicy w ciągu roku 1981 - podniesienia płac w woj. lubelskim do średniego poziomu krajowego.

2. Interwencja w sprawie stacji Pogotowia Ratunkowego:

Stacja PR przy ul. Sławińskiego pracuje w opłakanych warunkach. Budynek nie spełnia wymogów stawianych placówkom służby zdrowia, jest zniszczony i zbyt ciasny; kolumna transportowa nie ma odpowiednich warunków stacjonowania. Praca w tych warunkach utrudnia, opóźnia a może wręcz uniemożliwiać niesienie pomocy ludziom chorym. Jest pilną koniecznością przeniesienie stacji Pogotowia. MKZ proponuje przekazanie społeczeństwu - na siedzibę Pogotowia Ratunkowego budynku KM PZPR w Lublinie. Przekazano Wojewodzie dokumentację uzasadniającą wniosek. MKZ podejmie tę sprawę ponownie za 2 tygodnie - już w oczekiwaniu konkretnej odpowiedzi.

Dwa gmachy użyteczności publicznej

Pogotowie ratunkowe w Lublinie mieści się od 30 lat w starym budynku przy ul. Sławińskiego, będącym własnością PCK. Powierzchnia pomieszczeń zajmowanych przez pogotowie wynosi około 300 m kw. Kierowcy karettek i sanitariusze dyżurują w budynku byłej stajni. Niedawno zdarzył się wypadek pogryzienia kierowcy przez szczura. Szczury pojawiają się również w budynku głównym pogotowia.

Z powodu ciasnoty nie ma w lubelskim pogotowiu poczekalni, nie ma oddzielnej izby przyjęć dla dzieci, dla chorych zakaźnie, dla osób po wypadkach. Nie ma możliwości kilkugodzinnej choćby obserwacji pacjenta - brak łóżek. W gabinecie chirurgicznym opada sufit. Przygotowywanie zestawów leków dla karettek odbywa się w pomieszczeniu po byłym WC o powierzchni 2 m. kw. Brak garaży, karetki stoją na dworze, zimą zamarzają silniki i drzwiczki. Kilka dni temu podczas wyjazdu do ciężkiego przypadku, trzeba było grzać wodę i drzwiczki odmrażać.

Oto niektóre tylko warunki pracy pogotowia ratunkowego w Lublinie. Karetki tego pogotowia odbywają ponad 80 tysięcy kursów rocznie. Po pomoc na ulicę Sławińskiego przychodzi w ciągu roku kilkadziesiąt tysięcy osób.

- . -

Wykaz pomieszczeń budynku KM PZPR w Lublinie przy ul. Obrońców

Pokoju.

1. Biura KM PZPR - 328 m.kw. -21 pokoi
2. Sala egzekutyw - 45 m. kw.
3. WOKI - 117 m. kw.- 7 pokoi biurowych
4. Sala wykładowa WOKI - 110 m. kw.
5. Biuro WUML - 23 m. kw. - 1 pomieszczenie

6. Sale seminaryjne WUML - 149 m. kw. - 4 sale
7. Ewidencja - 70 m. kw. - 2 pomieszczenia
8. Biblioteka partyjna - 157,5 m.kw. - 5 pomieszczeń
9. Czytelnia - 33 m. kw.
10. szatnia - 42 m. kw. 2 pomieszczenia
11. Mieszkanie dozorczy M-4 - 48 m. kw.
12. TKKS - 40m. kw.-2 pokoje
13. Redakcja telewizyjna - 84 m. kw. - 3 pomieszczenia
14. Sala konferencyjna - 463 m. kw.
15. Bufet wraz z zapleczem - 130m. kw.

Razem : 1840,5 m. kw.

Całkowita powierzchnia użytkowa w budynku KM PZPR w Lublinie wynosi 2981,5 m. kw.; 1141 m. kw. zajmują : korytarze, halle, pomieszczenia sanitarne dźwigi, urządzenia techniczne itp.

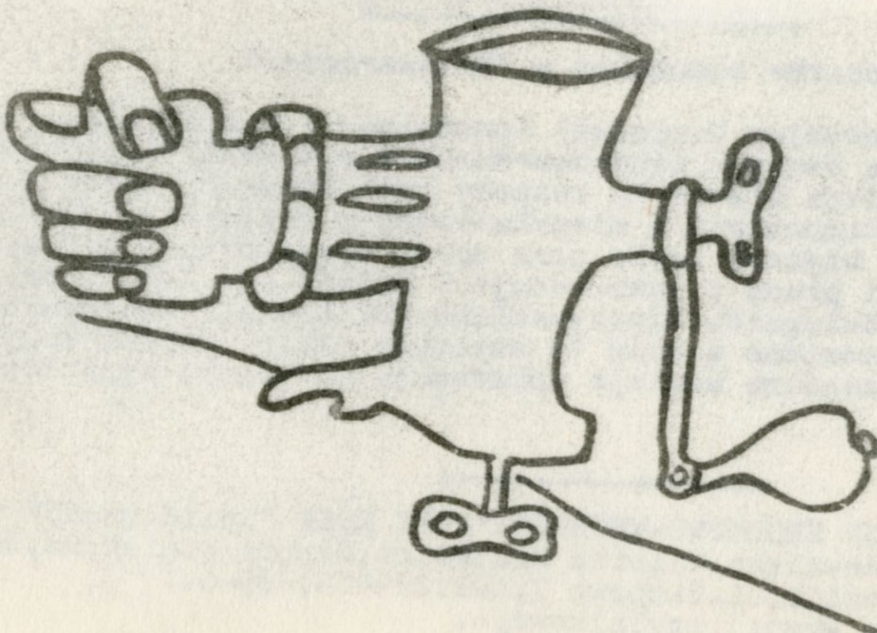
opr.W.Biały

Czekamy na dalszy ciąg

Po artykule pt. "Solidarność w Traweniu" /biuletyn nr 5/ zatelefonował do redakcji dyr. Mazurek /obecnie dyr. d/s produkcji w biłgorajskiej "Mewie"/ z pretensjami, że niesłusznie winimy go za zakup bezwartościowych maszyn dziewiarskich z Rumunii /za 15 mln.zł/ dla "Traweny", gdy był tam jeszcze dyrektorem d/s produkcji. Ob. Mazurek składał winę głównie na ekspertów centrali handlowej, która zajmowała się zakupem. Wyjaśniamy więc, że o tym, iż dyr. Mazurek jest winien złego zakupu, dowiedzieliśmy się od obecnego dyr. naczelnego "Traweny". Zarzuty potwierdził Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność".

Proponujemy, by dyr. Mazurek skierował pretensje do obecnego naczelnego dyr. "Traweny", a jeśli uważa, że redakcja biuletynu obraziła go - wystąpił na drogę sądową przeciw nam. Chętnie opublikujemy relację z rozprawy, podczas której zapewne ustali się kto, oprócz dyr. Mazurka jest winien za bezmyślny zakup maszyn, stratę 15 mln.zł, straty w produkcji, straty w zarobkach załogi, dezorganizację działalności "Traweny", za niewyciągnięcie konsekwencji wobec dyr. Mazurka i za przeniesienie go - pomimo powyższego - na równorzędne stanowisko do "Mewy".

B. Kowalski



Jerzy Narbutt

Solidarni

Nasz jest ten dzień
a jutro jest nieznane.
Lecz róbmy tak jak
gdyby był nasz wiek.
Pod wolny kraj spokojnie
kłaść fundament.
Zjednoczmy się bo jeden
jest nasz cel.
A jeśli ktoś Nasz Polski Dom zapali
to każdy z nas gotowy musi być!
Bo lepiej byśmy stojąc umierali
Niż msny klęcząc na kolanach żyć.

Emeryci, renciści i inwalidzi w "Solidarności"

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" - zgodnie ze Statutem - rozszerzył swoje pole działania o powstałe Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz powołaną w listopadzie br. Komisję Koordynacyjną dla Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie. Cele, jakie stawia przed sobą Komisja Koordynacyjna to: dążenie do zapewnienia praworządności i sprawiedliwości społecznej w tak ważnej dziedzinie, jak funkcjonowanie systemu emerytalnego i rentowego, poprawę warunków socjalnych, a także unaczynienie społeczeństwa problemów ludzi w wieku emerytalnym oraz niepełnosprawnym - częste młodym. Komisja będzie dążyła również do włączenia emerytów i rencistów w pracę dla wydzwignięcia kraju z trudnej sytuacji gospodarczej i społecznej. Jest to jednak uzależnione od uchylecia obowiązujących ograniczeń w podejmowaniu pracy, bowiem dopiero postulowana przez Komisję zmiana przepisów pozwoli w pełni wykorzystać ich doświadczenie, wiedzę i autorytet. Stworzenie emerytom i rencistom materialnych i społecznych warunków do pracy przedłuży ich życie zawodowe oraz pozwoli w jakże wielu przypadkach na godniejsze bytowanie. Każdy emeryt, rencista i inwalida może wnieść swój udział w formułowanie programu działania Komisji zgłaszając się do siedziby MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie przy ul. Okopowej 7 w godz. od 10 do 16.

Gospodarka komunalna w "Solidarności"

Dnia 28. XI. br. pracownicy Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej powołali Komisję Koordynacyjną Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarność". W dniu 1. XII. br. Komisja utworzyła zespoły problemowe od oceny stanu faktycznego gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w regionie środkowo-wschodnim, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz spraw socjalnych i bytowych, spraw płacowych, organizacji pracy i interwencji. W dniach 6 - 7. XII. br. odbył się w Gdańsku zjazd delegatów Międzyzakładowych Komisji Koordynacyjnych z terenu kraju. Postanowione w dniu 16 stycznia 1981r. zwołać krajowy zjazd delegatów GKIM. Poszczególne komisje opracowują materiały wyjściowe do dyskusji na zjeździe.

"SOLIDARNOSC REGION SRODKOWO-WSCHODNI", MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie. Redakcja: Ewa Kowalska, Waleria Misiewicz, Danuta Winiarska, Bronisław Kowalski. Adres: Lublin, ul. Okopowa 7, tel. 229-79, 269-64. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.